

O tym, że szansą Williamsa jest teatr, który potrafi uporać się z rodzajowością jego sztuk, przekonał nas Aleksander Strokowski, realizując *Kotkę na rozpalonym blaszanym dachu* w szczecińskim Teatrze Współczesnym.

Inscenizację Strokowskiego dopełniła i niejako uzasadniła teatralnie znakomita scenografia Lidii i Jerzego Skarżyńskich. Twórcy przedstawienia główne treści sztuki Williamsa komunikują więc w sposób obrazowy, odwołując się przede wszystkim do teatralnie budowanych sytuacji.

Skarżyńscy stworzyli sterylną (poprzez dominację biele), a jednocześnie wykwintną i luksusową przestrzeń wnętrza tyleż realnego, co abstrakcyjnego, w którym — jak tego chce zresztą Williams — postacie sztuki odczuwają „gorące pragnienie wyrwania się z więzi”. Problem zakłamania sankcjonowanego przez układy społeczno-polityczne i podświadomej obawy przed prawdą, obawy, która drzemie w głębi natury ludzkiej, oraz ich wzajemne relacje i przenikania — zdają się stanowić główną oś założenia interpretacyjnego dramatu Williamsa w przedstawieniu szczecińskim.

Tylko Maggie i Brick, którzy zdobywają się na szczerłość wobec siebie i innych, noszą białe kostiumy. Pozostałe postacie mają ubiory zdeformowane, karykaturalnie przerysowane, przypominające pancerze albo skorupy, zbyt twarde, aby można było je rzucić.

Pierwszy akt to właściwie jeden wielki monolog Maggie, która prowadzi z Brickiem walkę o niego samego. Irena Grzenka jako Maggie stworzyła swą kolejną kreację aktorską. Drugi akt to z kolei monolog Dziadka w wykonaniu Bohdana A. Janiszewskiego, który uczynił zeń postać, nadającą biegowi wydarzeń w sztuce wymiar ponadczasowy. Przedstawienie wzbogacają ciekawe role Krystyny Feldman (Babcia) i Bohdana Gierżanina (Gooper).

JERZY JURCZYK



KOTKA NA ROZPALONYM BLASZANYM DACHU — scena zbiorowa